№ 225. Kraków 1. Października — Piątek Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 ½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 30 września.

O PRODUKCYI ZŁOTA.

I.

Ogromne powiększenie produkcyi złota w ostatnich latach, stało się powodem do licznych poszukiwań. Za pomocą statystyki, starano się o wiadomości dokładne co do ilości wydobywanego metalu. Za pomocą nauki, starano się odkryć prawa, jakiemi się rządzi obieg handlowy i monetarny; a z téj podwojnéj pracy, wyciągnąć pewne konkluzye co do wpływu, jaki mieć może odkrycie nowych i tak bogatych pokładów złota na stosunki ekonomiczne. Lubo że nie zdaje się, abyśmy mieli być zagrożeni zbytnim napływem drogich metalów, i na pozór kwestya ta bezpośrednio nas jeszcze nie tyczy, winniśmy zwrócić na nią uwagę z trzech powodów. Naprzód, że jest ona niejako kwestyą europejską, któréj obcemi być nam nie wolno; — powtóre, że dzięki panującemu pokojowi, ułatwiającym się coraz więcéj komunikacyom i mnożącym się stosunkom handlowym, przeważające i dokonane fenomena ekonomiczne nieograniczają się już dzisiaj na jednym kraju, ale wpływ pewien wywierać muszą na całą Europę; naprzykład, gdyby produkcya złota i srebra miała być tak znaczną, żeby się zniżyła ich wartość, albo co jest to samo, żeby się podniosły ceny innych produktów, któż wątpi, że zmiana taka niezawodnie wielkiby wpływ mieć musiała i na nasze położenie, pomimo odległości jaka nas przedziela od środka ruchu handlowego; — trzeci nareszcie powód do zajęcia się tą kwestyą jest, że poszukiwania na téj drodze poprowadzą nas do niektórych pewników ekonomicznych, których wyświecenie nie może być obojętnem. Powody te są dostateczne, aby pokazać, czemu tak w roku przeszłym jako i bieżącym parę razy już trudniliśmy się tym przedmiotem, i dla czego nieco obszerniej tym razem zastanowić się nad nim zamierzamy. W pracy naszéj, ważniejszych szczegółów statystycznych, dostarczył nam artykuł ogłoszony w zeszycie sierpniowym *Revue des deux Mondes* przez byłego ministra francuzkiego pana Leona Faucher.

Nim przejdziemy do rzeczy saméj, wypada przypomnieć niektóre prawdy przez naukę i uważanie faktów ustalone, których z uwagi spuszczać nie należy.

Złoto i srebro od najdawniejszych czasów były używane za monetę, z przyczyny, że same mają pewną wartość handlową i że dla ich trwałości wartość ich najmniejszéj podlega zmianie. Złoto i srebro są przedmiotami handlu, jak każdy inny produkt, prócz tego są monetą, to jest są środkami ułatwiającymi zamianę, i dającymi sposób prosty oznaczenia stosunku wartości handlowéj wszystkich innych rzeczy, które się sprzedają i kupują. Te dwa przymioty, są zawsze w tych metalach połączone, i lekceważenie tego faktu licznych błędów stało się powodem.

Stempel, który oznacza pieniądz, jest gwarancyą rządu, że wartość na nim oznaczona, istotnie jest w nim zawarta; a nie zależy od rządu nadanie większéj lub mniejszéj wartości pewnéj ilości metalu. O tém orzeka drugi jego przymiot, to jest wartość handlowa.

Metale jako takie podlegają prawu rządzącemu inne przedmioty handlu, a temi prawami są: obfitość lub brak produktu, ofiarowanie i poszukiwanie produktu *(l'offre et la demande)* czyli, jeżeli przyjmiemy wyraz polski, popyt. Jeżeli więc obfitość metalów będzie wielka, będą mniéj poszukiwane, to jest tańsze, czyli mówiąc inaczéj, inne produkta będą stosunkowo do monety droższe.

Za Karola Wielkiego pieniądze miały jedynaście razy większą wartość niż dzisiaj. Odkrycie Ameryki zalało handel europejski drogiemi kruszczami. Produkcya więc metalów i obfitość ich, zniżyła ich wartość, a świat cały chcąc niechcąc prawo to przyjąć musiał.

Z kolei przychodzi nam mówić o stosunku złota do srebra, gdy jednak dłużéj nad tem zatrzymać się musimy, aby materyi nie przerywać, do następującego odkładamy ją artykułu.

Korespondencya Czasu.

Z Samborskiego 26 września.

Pozwólcie, abym wam kilka słów napisał w interesie obchodzącym wielu bardzo obywateli galicyjskich. Miasto Drohobycz jak wiecie, sławne jest jarmarkami na bydło. Handel ten bydłem od czasu przywileju nadanego przez Jagiełłę w r. 1422, trwa nieustannie. Nadto w r. 1523 ustanowione zostały tak zwane targi *sohaczkowe;* odbywają się w każden poniedziałek, i dostać na nich zawsze można było silnego i dobrego w znacznéj ilości bydła. Jarmarki i targi Drohobyckie licznie odwiedzane bywały przez obywateli z zachodnich cyrkułów, a nawet bydło na nie sprowadzano z nad granic Mołdawii, Bukowiny, Węgier i Rossyi. Ruch ten cały jednakowoż od niejakiego czasu zmniejszać się poczyna, a to głównie z powodu faktorów izraelitów. Przywłaszczyli oni sobie niejako monopol sprzedaży i kupna, a to do tego stopnia, że nikt niejest w stanie z pierwszéj ręki ani jednéj pary wołów nabyć. Każdy tamtejszego faktora przybrać musi, kupujący czy sprzedający. Co więcéj, jeden i drugi naprzód biorąc faktorne, a nadto ponieważ zawsze prawie żyd kupuje niby to bydło i dopiéro odprzedawszy płaci, przewyżka, jeżeli jaką dostanie, a bez przewyżki rzadko odstąpi, cała do niego należy. Nadto monopol ten służy tylko faktorom tego miasta. Biada faktorowi, któregoby jaki obywatel z sobą przyprowadził. Najczęściéj i kupić mu się nic nie uda, i jeszcze co gorszego oberwie od rozgniewanych faktorów miejscowych. Mnie samemu, który się tam na dniu 2 sierpnia ze znajomym sobie faktorem wybrałem, taka zdarzyła się historya. Faktor mój kilka otrzymał guzów, a ja zły jarmark zrobiłem. Podobne postępowanie odstręczy pomału przybywających na targi Drohobyckie, i dla tego pozwalam sobie zwrócić na to uwagę władz miejscowych, aby zechciały uregulować stosunki targowe, ograniczyć o ile można działanie faktorów, a zwłaszcza bronić przybyłych od miejscowego w téj mierze monopolu. Inaczéj miasto Drohobycz w cyrkule Samborskim pięknie położone, a w ten sposób uposażone, że do większych miast Galicyi policzyć je można, utraci wiele bardzo przez upadek targów, upadek który zmniejszającą się coraz liczbą przybywających na nie obywateli, łatwo sprowadzonym być może.

Przegląd Polityczny.

Oświadczenie koalicyi ułożone na obradach monachijskich, nie zostało jeszcze do dziś dnia urzędownie wręczone rządowi pruskiemu, treść jego poufnie mu tylko udzieloną została. Powodem téj zwłoki jest, iż dotąd dopiéro rządy saski i bawarski ratyfikowały umowę monachijską. *Cor. Bureau* króciutko treść tego oświadczenia

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O SPOSOBACH NAUCZANIA I O KSIĄŻKACH DLA DZIECI.

Aczkolwiek zjawiają się tu i owdzie jenialne dzieci, zadziwiające to zdolnościami matematycznemi, to łatwością robienia wierszy, to wczesnym talentem muzycznym, wszelako przyznać potrzeba, że liczba tych szczytnych istot nieodpowiada niezmiernéj liczbie nauczycieli sadzących się na tworzenie wielkich ludzi, ani obfitym zbiorom książek przeznaczonym dla użytku młodocianego wieku. Ileżto niespotykamy dzieci, których uśpionego umysłu przed naznaczoną epoką od saméj natury niepotrafi rozwinąć ani żaden nauczyciel, ani żadna książka! Szczęściem, że opóźniona pojętność równie jest wyjątkiem w zwykłym rzeczy porządku, jak pojętność zbyt wczesna. Dla tego też piszący dla zabawy lub nauki dzieci, powinni przedewszystkiém pamiętać, aby nieprzemawiali ani do jednéj, ani do drugiéj ostateczności, lecz do téj zdolności pośredniéj, jaka zwykle spotyka się u dzieci dobrze złożonych fizycznie i umysłowo, a które późniéj mniéj daleko różnią się między sobą zdolnościami przyrodzonemi, niż dobrém zakierowaniem i spożytkowaniem tych zdolności.

Nowe plemię dzieci mogłoby się nazwać prawdziwie szczęśliwém, gdy tylu auturów i autorek poświęciło mu pióra swoje bawiące lub nauczające; ale z drugiéj strony piecza ta nad młodemi umysłami nie zewszystkiém jest wolną od podejrzeń. Uważmy tylko pewny odbyt dziełek tego rodzaju przy rozszerzonéj edukacyi dzieci; uważmy ogrom książek spotrzebowanych w szkołach; dodajmy do tego zwykłe wiązania na imieniny i nowy rok, a jeszcze niemielibyśmy się czemu dziwić téj obfitości, a raczéj téj wątpliwéj sumienności, z jaką są pisane. Od czasów panny Tańskiéj, a raczéj od czasu jak Wilhelm Bogumił Korn zaczął zasiewać Polskę lichemi tłumaczeniami odbitemi na prędko zużywającym się papierze, pisać i wydawać książki dla dzieci, stało się niewyczerpaném źródłem dochodów dla piszących, a mianowicie dla księgarzy nakładców; żadna też gałęź literatury nie jest popłatniejszą, a tém samém w żadnéj nieobjawiło się jak w téj proste rzemieślnictwo i spekulacya. Wychodzi jakie dziełko popłatne we Francyi lub Niemczech — natychmiast księgarz robi propozycyę jakiemu nieznanemu na żołdzie jego zostającemu pisarzowi do przelania go na język ojczysty. Hans i Lottchen zmienia się na Władzia i Jadwisię, Berlin lub Paryż na Warszawę; do tego gdy się dołączą obrazki sprowadzone od pierwszego wydawcy, powstaje zazwyczaj książka dla dzieci w pięknych okładkach, którą rozrywają jako swojski wyrób po drogiéj cenie.

Zajrzawszy po raz pierwszy w ten ogrom literatury dziecięcéj, prawdziwą babilonię co do najrozmaitszych i najprzeciwniejszych sobie systematów nauczania, odnosisz tylko to wrażenie, że wszystkich piszących opanowała najzapamiętalsza chęć nauczania. Mniejsza, iż wszyscy ci autorowie różnią się w sposobach, w metodzie, za to panuje między nimi zgodność w tém, iż usiłują podawać młodym umysłom naukę w formie najbardziéj przystępnéj i łatwéj, ażeby jak największą ilość takowéj pochłonąć mogły. Byłaby to bezsprzecznie, najskuteczniejsza metoda dla wszystkich nauczycieli, gdyby ją umieli zastósować rozumnie i z umiarkowaniem. Ależ to właśnie nadużyciu téj metody mają zawdzięczyć rodzice i nauczyciele przytłumioną lub skrzywioną pojętność swoich wychowańców; jedni bowiem połykają więcéj żywności niż mogą strawić, aczkolwiek zdaje się być ponętną; drudzy znowu przywaleni ciężarem wiadomości tracą równowagę sił umysłowych, podobnie jak ćwiczenie nierozsądne jednéj części ciała rozwinie ją z uszczerbkiem innych części. Pożyteczna to rzecz robić zapas wiadomości w wieku gdzie zdolność nabywania ich jest tak łatwą, gdzie wszystko co wpadnie przechowuje się tak długo; ależ z drugiéj strony głowa dziecięcia jest jak naczynie, mogące tylko zatrzymać pewną ilość płynu; naléjże go więcéj, a miarka przebierze się. Inna znowu rzecz jest ubierać głowę jak lalkę w pstrocizny, a inna pobudzać ją, ażeby się sama ubrała.

Jedna wiadomość zdobyta własną czynnością i wolą umysłu, więcéj znaczy, niż tysiące wiadomości przyjmowanych biernie. Nie mówię tu, aby zdolności miały zostawać w stanie martwoty przy systemacie, który potępiam; przeciwnie, mechanizm pamięci wyrabia się aż do zbytku; z témwszystkiém te same daje wypadki, jakie postrzegamy najczęściéj w nowoczesnych szkołach muzycznych, gdzie instrument dokazuje cudów, ale kosztem prawdziwego uczucia harmonii. Tutaj mógłbym się odwołać do zdania wielu światłych pedagogów, którzy rozbierając metody publicznego nauczania, wyraźnie dowiedli, iż dzięki nowym sposobom uczenia, sztuka nauczania dzieci zabija w nich nawet to, czego żadna sztuka nauczyć niemoże.

Co się tyczy owéj nadzwyczajnéj jasności wykładu, która jak dziś utrzymują jedyną jest drogą do zdobycia umiejętności, rzecz pewna, iż dziecię powinno rozumieć

podaje, mówiąc: „Odpowiedź koalicyi ma być w tym rodzaju, iż nie da się bynajmniéj uważać za podstawę do ostatecznego porozumienia się, pomimo rozjemczego tonu w jakim jest spisana. Traktat handlowy z Austryą: oto jądro całéj sprawy i ten został zastrzeżony, a lubo pragną tam prowadzić daléj układy względem ponowienia Związku celnego, domagają się natomiast równocześnie zobowiązania się ze strony Prus do zawarcia traktatu handlowego (z Austryą), którego warunki późniéj zostałyby ułożone“. Koncesya uczyniona tu przez koalicyą, tojest obrady nad ponowieniem związku celnego, jest tylko pozorną w obec nienaruszonego warunku zawarcia traktatu handlowego z Austryą, zwłaszcza, że przyjęcie i ratyfikacya pierwszego zastrzeżoną została od drugiego, bo wspólnie i równocześnie ma nastąpić. Żadne może dotąd znane w historyi traktaty, nie posuwały się tak powolnym krokiem jak obecne. Zapowiedź, że oświadczenie Prus z dnia 30go z. m. będzie już ostatecznem, nie znalazła u nas wiary, a z treści odpowiedzi, czy tam jak je zwą, zwrotnego oświadczenia koalicyi, widzimy, iż wywołuje ono nową odpowiedź ze strony Prus. Wątpimy, aby gabinet berliński zerwał dalsze układy, a tak spodziewamy się, iż znów w Berlinie odbywać się będą czas jakiś narady nad dalszém postępowaniem, i owocem ich będzie, nie pamiętamy już które oświadczenie.

Sejmy prowincyonalne Prus właściwych i Marchii, domagają się zmiany konstytucyi. Na pierwszym już uchwała stósowna zapadła, na drugi wniesiono petycyą podpisaną przez 60 przeszło członków, aby wnieść o zmianę konstytucyi w ten sposób, iżby peryód legislacyjny nie trzy ale sześć lat trwał, a sejmy powszechne zbierały się co lat dwa.

Król pruski wyjechał do Muskau, niegdyś posiadłości znanego z swych pism i podróży po Wschodzie, księcia Pücklera Muskau.

Dziennik hamburgski *Freischütz* zagrożony został procesem, z powodu obrażającego artykułu o finansach Austryi. Glasbrenner współpracownik jego, znany humorysta berliński, otrzymał nakaz opuszczenia Hamburga.

— Podajemy dzisiaj w całości artykuł francuzkiego *Monitora* o Cesarstwie, którego ani *Journal des Débats* ani *Presse* w kolumnach swoich nieumieściły. Uderzyło nas w tym panegiryku Ludwika Napoleona wyrażenie „Prezydent *Rzeczypospolitéj*“, którego już oddawna w żadnym urzędowym artykule nienapotkaliśmy.

Depesza tegraficzna z Paryża 27 września donosi co następuje: „Za przybyciem księcia prezydenta do Marsylii w sobotę, powitali go wysłańcy Ojca ś. i króla neapolitańskiego. W niedzielę odbyły się wielkie uroczystości.

„Odkryta machina piekielna składa się z 18 sztuk, które w rozmaitych domach były ukryte, i dopiero we czwartek zostały spojone. Dalsze śledztwo sprawy spowodowało nowe uwięzienia.“

Pierwsza wiadomość o powyższym spisku wywołała zniżenie kursów na paryzkiéj giełdzie.

— Izby belgijskie otwarte zostały 27go b. m. W Izbie reprezentantów już ukończone wybory biór — przyczém wszyscy dawniejsi członkowie nanowo zostali wybrani. To samo w senacie, z wyjątkiem jednego tylko bióra. Minister spraw wewnętrznych zapowiedział na dzień następny wspólne posiedzenie Izby reprezentantów i Senatu.

— Przed dwoma laty, trudniliśmy się wiele sprawą o tytułach kościelnych w Anglii, przewidując, że kwestye religijne coraz ważniejszą w tym kraju rolę odgrywać będą. Pamiętają tu zapewne czytelnicy list lorda John Russell do biskupa Durham, i stanowisko jakie w kwestyi zajął ówczesny szef gabinetu, aż do przeprowadzenia billu o tytułach. Teraz municypalność Stirling udzieliła przywilej obywatelstwa szanownemu lordowi, a burmistrz, przemawiający jej imieniem, uznał niewiemy dlaczego za stósowne przy téj okoliczności, dziękować lordowi John Russell za usługi religii przez niego oddane. Lord Russell podziękowawszy za przywilej, mówił tak daléj: „Wspomniałeś pan o niektórych usługach, jakie oddać miałem szczęście sprawie wolności religijnéj. Podzielam z panem uczucie, które wywołało to wspomnienie. Prześladowanie religijne wzmacnia zawsze sektę, którą właśnie wyniszczyć jest celem. (Oklaski). Pomimo nawet téj ważnéj politycznéj zasady, sądzę jeszcze, z przyczyny właśnie różnicy w opiniach religijnych, iż obowiązkiem jest naszym, aby obywatele kraju tego, którzy porównie z nami prawa służenia mu używają, nie byli wystawieni na żadną karę, lub wykluczenie od czego bądź, w skutek różnicy zdania w mate yi religijnéj. Wielka zasada, która nam w postępowaniu za regułę służyć powinna, jest ta właśnie, którą nam dał monarcha panujący w Anglii Wilhelm III., gdy powiedział: *Sumienie od Boga samego zawisło*. Zasada ta wydaje mi się być w tym przedmiocie szczytem sprawiedliwości i polityki“. Czyli się lord Russell zawsze téj zasady trzymał, wiedzą czytelnicy nasi. Zdaje się, że póki był u władzy, nie musiała mu się tak piękną wydawać. Inny przyzmat inaczéj nawet zasady przedstawia. Nie dajemy dalszego ciągu mowy szanownego lorda, tyczącéj się śmierci księcia Wellingtona, jako niemającéj dla nas interesu. Chcieliśmy tylko pokazać, że i w Anglii nawet ścisła konsekwencya nie łatwo się spotyka, nawet u mężów stanu, i że *Morning Herald* którego cytowaliśmy onegdaj, mógłby mieć racyą, że whigowie aby przyjść, a raczéj aby się utrzymać przy władzy, niesłychane uczynić zmuszeni byliby koncesye.

Kraków 30 września. Wczoraj nikt nie zachorował na cholerę, — z pozostałych chorych umarło 2, zostaje w dalszéj kuracyi 6.

J. C. K. Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 14 września r. b. Tarnowskiego lekarza obwodowego, a obecnie referenta przy c. k. wojskowym i cywilnym rządzie w Siedmiogrodzie **Dra Edwarda Kellermanna** mianować dyrektorem powszechnego szpitalu we Lwowie.

— **C. k. ministeryum spraw wewnętrznych** mianowało w Galicyi komisarza obwodowego III klasy **Henryka Kohl**, komisarzem obwodowym II klasy.

Lloyd pisze ze wschodniéj Galicyi pod d. 22 września. Żniwa już się skończyły, a wyjąwszy kukurudzę, która na cieplejszą porę czeka aby dojść pomimo spóźnionéj wiosny i robaków ją toczących, można w ogóle zbiory tegoroczne nazwać pomyślnemi. Należy tu przytoczyć, że mimo powszechnych skarg na wstręt do pracy chłopów, przez cały ten czas nie brakło robotnika. Nie można wszakże zaprzeczyć, że okoliczność ta szczególny miała powód, który zasługuje na bliższe rozpatrzenie się, nosi ona bowiem w sobie zaród proletaryatu chłopskiego, który oczywiście w czasie pańszczyzny nie mógł się wyrobić. Od niejakiego czasu zapewne w skutku wzrastającego coraz więcéj w zachodniéj Galicyi ubóstwa, całe rodziny chłopów przenoszą się tłumnie z zachodniéj Galicyi do wschodnich obwodów. Włościanie którzy stracili gospodarstwa, zładzaczeni gospodarze, tu i owdzie uczciwi lecz podupadli chłopi, przybyli tu z żonami i dziećmi, ale z torbą tylko, aby szukać we wschodniéj Galicyi przytułku. W lecie znalezli tu oni robotę, i przy oszczędności, mogli jakiś grosz uciułać. Mało wszakże któremu zostało tyle, żeby za to wystawić chałupę i kawałek ziemi na zagrodę zakupić.

Największa ich część, po ukończeniu żniwa jest bez roboty, a jeśli to się zje co zaszczędzono, przyjdzie na zimę żebrać z żoną i dziećmi lub stać się ciężarem gmin, do których się przypadek lub potrzeba ich przyprowadziła. Tym sposobem powstanie u nas chłopski proletaryat, który poniżywszy stan włościański, powiększy jeszcze liczbę i tak zbyt znaczną podejrzanych indywiduów, włóczęgów i td. Korzyść jaką ci przybysze przynieśli w czasie robót w polu przez niejakie zniżenie ceny roboty, jak również w ogóle przez możność zapobieżenia brakowi rąk, podwójnie straconą zostanie szkodą, jaką sprawić mogą osiedlenie się téj klasy nie nieposiadającéj i na żebraninę lub kradzież skazanéj. Zwracamy na to złe uwagę, aby dominia zachodnich obwodów mogły otrzymać polecenie, iżby z wielką tylko ogledności wydawały paszporta podróżne, a zarazem aby wynaleźć właściwe powody tego przesiedlania się.

Wiedeń 29 września. *Lloyd* pisze: wiadomość jakoby NPan w czasie podróży swojéj miał zwiedzić Horwacyę i Dalmacyę, zapewnie się nie potwierdzi, przynajmniéj nie zarządzono dotąd nic takiego, co by podobny zamiar monarchy wskazywać mogło. Tymczasem *Gaz. Zagrzebska* donosi, że przyjazd NPana do stolicy Horwacyi jest spodziewany, i że gminy miejskie czterech obwodów Dalmacyi zamierzają wysłać do Horwacyi delegacye ze wszystkich stanów tj. duchowieństwa, szlachty, mieszczan i włościan, aby NPanu w czasie zamierzonego przyjazdu do Horwacyi złożyć hołd wierności i przywiązania gmin dalmackich. Nie tylko więc z tych wyrazów okazuje się, iż JCMość w Horwacyi jest oczekiwany, ale nadto Nadżupaństwo wydało już rozporządzenie, aby przez czas pobytu NPana w Zagrzebiu tj. od d. 28 września do 6 października, ceny pomieszkań i furażu zachowywane były wedle wydanych w téj mierze przepisów a to pod karą naznaczoną na oszustwo i że obwieszczenie to po wszystkich oberżach ma być wywieszone pod karą 25 złr.

— Na przyjazd Następcy tronu W. Księcia Aleksandra Rosyjskiego poczynione zostały przygotowania. W dworcu kolei północnéj rozstawiono kompanię wojska jako straż honorową, wraz z muzyką, druga taka sama kompania podobnież z muzyką oczekuje W. Księcia przed pałacem poselstwa rosyjskiego, gdzie W. Książe wysiędzie. Po obiedzie najutrz W. Książe zwiedzi nową zbrojownię i ujeżdżalnię artylleryi a przed 10tą wieczorem osobnym pociągiem kolei uda się do Bodenbach, a ztamtąd daléj do Pragi. Kanclerz rosyjski hr. Nesselrode oczekiwany w tych dniach w Wiedniu.

— Na dniu 25 b. m. spalono za 800,000 złr. papierowéj monety zdawkowéj.

— Fm. hr. Radecki przybył 25go b. m. do Celowca, gdzie uroczyście przez władze i wojsko przyjętym został. Wieczór spędził w teatrze skąd go przy pochodniach odprowadzono do mieszkania.

— *Gaz. wenecka* zaprzecza prawdziwości podanego przez *Gaz. wiedeńską* (a przez *Czas* w Krakowie powtórzonego) wypadku jakoby jakiś boloń czyk, który najął gondolę dla pływania po kanale,

---

to, czego się uczy. Ależ i ten pewnik nie jest bez ale, albowiem natura zazdroszcząc niejako ogromu potęgi zostawionéj nauczycielowi, jakoś tak urządziła, iż dopóki dziecku nie będzie wolno czegoś więcéj się dowiedzieć jak to co rozumie, słabe zrobi tylko postępy, a może też i nic niepostąpi. Przypominam sobie zdanie pewnego bardzo doświadczonego w tych rzeczach człowieka; twierdził on, iż nietylko nie jest źle ale owszem zbawiennie zajmować dzieci pomysłami wyższemi nad ich objęcie; zadawane mu trudności byle niebyły zbyt częste, ani zbyt suche, budzą jego ciekawość i natężają umysł. Jesteśmy tak stworzeni, iż nawet w epoce najwyższéj umysłowéj dojrzałości, kiedy długie doświadczenie niepozwalałoby poddawać się jakim ułudom, jeszcze mimowolnie skłonni jesteśmy podziwiać rzeczy których nieznamy lub nierozumiemy. Usposobienie to daleko mocniejsze bywa w dzieciach żyjących zwykle przyszłością, i nieznadających w niczém więcéj powabu jak w tém czego niepojmują. Ci więc, którzy chcieliby ogołocić te młode główki z ucucia rozkoszy całkiem instynktowéj, a natomiast wyrabiać w nich zdolność rozumowania, ci którzy utrzymują iż w wychowaniu wprzód należy uśmierzyć pragnienie pojmowania, niż zadosyć uczynić potrzebie podziwu i uniesienia, opóźniają tylko cel któryby chcieli przyspieszyć, przez prędkie zużycie sił umysłowych miasto rozwinięcia takowych. Krótko mówiąc dziecię kierowane w ten sposób, poddaje pod jarzmo sąd własny zamiast go samodzielnie wykształcać. Smutna zamiana!

Prawo natury chciało mieć aby droga umiejętności była długą, wybiegającą na częste manowce i bezdroża, a nawet wracającą się do punktu zkąd wyszła. Zdarza się nieraz że nauczyciel małych zdolności zaczyna rozpacząć nad uczniem odbiegającym od celu ku jakiemu gwałtem go pędzi, a tymczasem dziecko tém pewniéj samo wypada na tor sobie właściwy. Rzecz godna uwagi iż w wychowaniu nie trzeba zbytnie polegać na tém, co się zowie ścisłą nauką; zdarza się nieraz jako ciąg najregularniejszych lekcyj dawanych przez biegłych mistrzów mniéj przynosi pożytku dziecięciu niż przerwa w ciągu któréj głowa jego niepracująca pozornie, pracuje w swój sposób. Jest to bowiem wielka korzyść dla młodego umysłu, gdy odkrywa sam przez się jak daleko może zajść bez obcéj pomocy, i w czém może téj pomocy spodziewać się od drugich. Tym końcem szereg lekcyj wiele się przykłada do téj korzyści, ale jéj nieosięga w zupełności; muszą się więc zgodzić tak nauczyciele jak rodzice mający zdrowe pojęcie o wychowaniu, że aczkolwiek wiele zrobili dla rozwinięcia młodéj głowy, wszelako nim nie trudnieyszego jak poznać w którym punkcie należy ją zostawić własnym siłom.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kronika naukowa.

W tych dniach wyszedł z druku: Zeszyt 3ci *Oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich* Rocznika Tow. nauk. krakowskiego, zawierający w sobie: Prof. Majera, rzecz o zębie jeżowca, jako przyczynek do histologii zębów; prof. Dietla, o chininie pod względem fizyologicznym i terapeutycznym; prof. Bierkowskiego, o główniejszych na samém doświadczeniu opartych sposobach leczenia wrzodów; Dra Szokalskiego, o leczeniu złamań obojczyka przez podparcie ramienia; prof. Kwaśniewskiego, o sztucznem bezczuciu u rodzących. Spostrzeżenia meteorologiczne od kwietnia do końca r. 1851; dwie tablice litogr. objaśniające szczegóły histologiczne zęba jeżowca i osady chininy w moczu. Zeszyt ten dopełnia I. Tomu oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich, a XXI. ogólnego zbioru Rocznika.

Podając tę wiadomość przypominamy zarazem, że Rocznik Towarz. nauk. krak. wydawany początkowo w całkowitych tomach, późniéj w zeszytach zawierających jednak przedmioty z najróżniejszych gałęzi naukowych, wychodzi obecnie w 3ch oddziałach, poświęconych osobno: 1) Naukom moralnym (historya, biografie, filozofia, prawoznawstwo itd.); 2) Naukom przyrodniczym i lekarskim; 3) Sztukom i archeologii; czyli co jedno, że Tow. nauk. ogłasza teraz swe prace w 3ch oddzielnych rocznikach według nadmienionych tu głównych naukowych gałęzi. O ile podział ten z jednéj strony staje się pocieszającym dowodem wzmożonéj czynności towarzystwa, o tyle ze względu na nabywców, czyni zadosyć dawno uczuwanéj potrzebie. Gdy bowiem Rocznik z istoty rzeczy, jako pismo akademickie, zawierając głębsze i na postęp nauki obliczone rozbiory i postrzeżenia naukowe, w niewielkiéj tylko liczbie osób ściśle naukowych znaleść może czytelników; dla tych zatém pożądaną być musiało rzeczą, ażeby otrzymany zeszyt to im właśnie przyniósł, co do ich zawodu wyłącznie należy, lub z przedmiotem któremu się oddają w bliższym zostaje związku. Skoro zatém potrzebie téj ze strony towarzystwa przez stósowny podział Rocznika zadosyć się stało, niewątpimy że i uczeni krajowi wywzajemnią starania towarzystwa, korzystając chętnie z owocu téj jego rodzinnéj pracy.

uwieziony został w skryte miejsce, tam kilka dni trzymany w celu wymuszenia na nim asygnacyi do bankiera jego i wreszcie nagle wysadzony na ląd. Rozpoczęte w téj mierze śledztwo nic nie wykryło, a oskarżyciel był niedawno wypuszczony z więzienia, gdzie za oszustwo odsiadywał karę.

Królestwo Polskie.

Warszawa 28 września. Wczoraj zachorowało w Warszawie na cholerę osób: 1 wyzdrowiało 3, umarła 2; ogólna liczba pozostaje chorych 1. (K. W.)

Francya.

Paryż 24 września. Oto artykuł *Monitora* zwiastujący bliskie przywrócenie Cesarstwa:

„Cała Europa pilnie zwraca oczy na to, co w obecnéj chwili dzieje się w południowéj Francyi. Wspaniałe to widowisko! widowisko wielkiego ludu który wszystkiemi uczuciami swojemi jednoczy się z naczelnikiem, którego sobie sam wybrał! Porównajmy ten tryumfalny pochód księcia wśród powszechnego bezpieczeństwa, uroczystości i szczęścia ludności, z przerażającem widowiskiem jakie było dla świata zgotowane, gdyby opatrzność nie była natchnęła i wsparła owego śmiałego przedsiewzięcia, które uratowało wszystko,— a nie będzie nam się dziwnem zdawało, że w takich właśnie miejscach, gdzie socyalizm urzeczywistnienia swoich zgubnych zamiarów najpewniejszym być się zdawał, massy najżywszym tchną zapałem.

Ten tłum, który tak wszędzie księcia otacza, jestże to jedna tylko partya, jedna klassa albo jedna cząstka Francyi? Nie, jestto cały naród, duchowieństwo i magistratura, szlachta i mieszczaństwo, armia lądowa i morska, robotnicy miastowi i włościanie: wszystkie to klassy i wszyscy obywatele, którzy odrywają się od pracy, aby z najodleglejszych miejsc przybywając, w jednym wdzięczności i poświęcenia połączyć się wyrazic. Wielcy kapłani wiary, którzy wiedzą, że każda władza z góry pochodzi i że głos ludu jest głosem Boga, oddają księciu cześć winną panującemu, i widzą w nim wiernego dziedzica tego, który zburzone podniósł ołtarze; magistratura wita go jako restauratora powagi władzy i prawa; prawdziwa szlachta szanuje go, bo on dosyć jest szlachetnym, aby każdą narodową sławę szanować, i dla tego, że żadnego innego nieopanował miejsca, tylko miejsce anarchii: mieszczaństwo zawdzięcza mu z swéj strony, że przywrócił zaufanie, rozwinął kredyt, handel i przemysł nowem natchnął życiem; armia liczy na niego jak on liczył na armią: za to zaś szczególniéj mu jest wdzięczna, że ją ze zbawieniem kraju ściśle połączył; marynarka zna jego żywe dla niéj sympatye i wszystko czego się po niéj spodziewa dla utrwalenia dobrodziejstw pokoju, i strzeżenia honoru flagi narodowéj; wieśniakowi i rzemieślnikowi dobrze wiadomo, że są ciągłéj jego pieczołowitości przedmiotem, a wszyscy ci, co cierpią wiedzą, że w nim najlitościwszego i najszlachetniejszego mają przyjaciela.

Patrzcie jak rzewna serdeczność między tym księciem a tym ludem! Zdaje się jakoby elektryczne jakieś zetknięcie wszystkie serca z jego łączyło sercem. Próżno usiłowaliby ci co go otaczają oddalić tłum od niego: książę chce się z nim mięszać, i niepozwala aby go warty oddzielały od ludu. Potrzebaż mówić, że głównym celem księcia w téj podróży, która go w bezpośredniem z ludnościami stawia zetknięciu, jest przekonanie się na miejscu o potrzebach, interesach i życzeniach tych, co go zaufaniem swojem obdarzają? Możnaż wątpić, że jednomyślne okrzyki które wszędzie po drodze napotyka, głęboko serce jego dotykają. Ale księciu wiadomo, ze prawdziwym jego powołaniem nie tyle jest odbierać hołdy, ile sobie na nie zasługiwać.

Z drugiej strony, Paryż nie jest całą Francyą. Jakkolwiek słusznem jest i koniecznem, zapewnić téj wielkiéj stolicy spokojność i pracę, zdobić ją, umiejętności i sztuki piękne w niéj zachęcać, to przecież żyje za jéj obwodem 35 milionów, z których każdy równe ma prawo do opieki naczelnika państwa. Niejestże równie słusznem aby ci robotnicy wielkich miast, ci włościanie którzy już po dwakroć Ludwika Napoleona wygłosili, także go w pośród siebie ujrzeli, usłyszeli i z ust jego przejęli zapewnienie szlachetnych chęci jakie dla nich żywi? Wszyscy odnoszą korzyść z tych poufnych udzieleń. Książę hartuje w nich swoję odwagę i poświęcenie, lud swoją przychylność i zaufanie: jedność między narodem a jego głową, ustala się w ten sposób na korzyść potęgi i dobrego bytu kraju. Wiadomo jaką ważność przywiązywał Cesarz do tych bezpośrednich z ludnościami stósunków. Rzadkie chwile wytchnienia jakie mu zostawały wśród wojen, obracał on zwykle na odwiedzanie najdalszych państwa swojego punktów a nieraz na wygnaniu swojem żałował, że częściéj wykonywać niemógł téj roli prawdziwego ojca rodziny, który się o potrzebach wszystkich dzieci swoich naocznie przekonywa.

Ludwik Napoleon opuścił drugie miasto Francyi. Na każdéj stacyi téj narodowéj podróży podwajają się okrzyki, podobnie jak sympatye kraju z każdą nową koleją rządów prezydenta Rzpltéj wzrastały. Półszosta miliona głosów wybrało go prezydentem na lat cztery. Po 2gim grudnia blisko 8 milionów głosów przyklasnęło jego odwadze, potwierdziło wszystkie rozporządzenia jego płodnéj dyktatury, i najwyższą oddało mu władzę. Zaledwie kilka upłynęło miesięcy, a już dzięki użytkowi jaki zrobił z swéj władzy, Francya, która winna mu dobro teraźniejsze, i przyszłość swoją jemu chce powierzyć. Wszędzie, na wszystkich stopniach towarzyskiego porządku, te same są życzenia. Do tych, jakie przedłożyły rady okręgowe przyłączyły się życzenia rad departamentowych, jeszcze dobitniéj poparte adresami rad gminnych: następnie przychodzą okrzyki tłumów które z tą swobodną szczerością serca, nieznającą omówień ani ogródek, głośno oświadczają, że swojemu wybranemu nietylko całą tę władzę jakiéj do spełnienia misyi swéj potrzebuje ale i wszystkie warunki, trwałość jéj zapewniające, i wszystkie tytuły, będące jéj uświęceniem, nadać pragną. Taka jest wola kraju. Książe odpowiedział na nią tak jak mógł i był powinien. (Tu *Monitor* powtarza ustępy z mowy L. Napoleona w Nevers i w Lyonie):

„Czyliż bowiem ludziom opatrzności może na tem zależeć pod jakim tytułem missyą swoją spełniają? Ich osobista chwała nic na tem zyskać ani stracić niemoże w obec potomności. Ale narody miewają pewne instynkta, na które wzgląd mieć potrzeba, zwykle bowiem zgadzają one się z prawdziwym ich interesem. Ustalając władzę swego naczelnika, swoją to pomyślność chcą zabezpieczyć. Francya tak już dumna z posiadania na swojém czele spadkobiercy wielkiego imienia, chce sobie zapewnić długą przyszłość wielkości i pokoju, nadając trwałą władzę księciu, który ją zbawił.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Katolicy Szląscy mianowicie miasta Wrocławia zamierzają założyć dziennik mający być organem katolicyzmu w Prusiech. W tym celu rozesłano okólnik wzywający do subskrypcyi na zebranie kapitału zakładowego 20,000 talarów i całorocznéj z góry prenumeraty. Dziennik ten ma wychodzić od 15 grudnia w Wrocławiu p. n. „Gazeta Szląska katolicka“ i pod względem opracowania i obszerności należeć do pierwszych pism niemieckich.

— Pewien miłośnik książek, bibiofil w St. Etienne we Francyi, odkrył edycyą *Naśladowanie Chrystusa Pana* z r. 1480, z nazwiskiem Gersona na pierwszéj stronnicy zawierającéj tytuł. Samą treść poprzedza dedykacya Papieżowi, podpisana przez tegoż samego autora. Wydanie nosi całkiem zaćmioną cechującą datę, nie można zaprzeczyć przeto jéj autentyczności. Będzie to nowy dokument w kontrowersyi jaką dzieło to tyle sławne od dawna wywołało, co do prawdziwego jego autora. Właściciel odkrytego wydania ogłosi zapewne ciekawe w téj mierze sprawozdanie.

— Przy zimnéj krwi, środki najprostsze są najlepsze w trudnych chwilach życia. Nowy tego przykład przedstawia wypadek który niedawno zdarzył się w Paryżu. Panna Rozalia D*** pracuje w fabryce koronek. Wracając do siebie temi dniami o godzinie 9téj wieczór, spostrzegła drzwi do swego pomieszkania otwarte. Weszła, i z niemałem zadziwieniem zastała w swym pokoju dwóch ludzi nieznanych układających w pakiety bieliznę jéj i garderobę rozłożoną na stole. Za jéj ukazaniem się, jeden z nich obrócił się nagle, mierzącją okropnym wźrokiem. Nie straciła p. D*** przytomności, postąpiła bliżéj, i rzekła spokojnie: „Przepraszam pana, ale zdawało mi się, że tu ma mieszkać p. Rozalia D*** która robi koronki.“— „Nie omyliłaś się pani, odpowiedział bezczelny złodziéj, mieszka tu, ale nie ma jéj w domu, i nie powróci jak bardzo późno“ — „Byłabym więc panu bardzo obowiązana, gdybyś zechciał jéj oświadczyć, że Marya jéj przyjaciołka, która dziś przyjechała była tu, aby ją odwiedzić,“ odrzekła Rozalia D*** i skłoniwszy spokojnie wyszła z pokoju. Skoro tylko była na ulicy, pobiegła do bliskiego odwachu, komendant dał jéj natychmiast trzech żołnierzy, którzy poszedłszy ostrożnie, złapali obydwóch złodziei i to na gorącym uczynku. Postawa bowiem i wyrazy nie podejrzliwe p. Rozalii tak ich uspokoiły, że się zupełnie z dokonaniem złodziejstwa zamierzonego nie spieszyli.

— Dziwną jest rzeczą, i zagadką któréj rozwiązanie psychologom zostawiamy, czemu kobiety które miały nieszczęście znajdować się pod ciężarem kryminalnych procesów, zawsze znajdują wiele i to bardzo uczciwych ludzi dobijających się o ich rękę. I tak zmarła pani Laffarge kilku miała pretendentów, których nie wiemy czy nie chciała, czyli z przyczyny wyroku nie mogła uszczęśliwić. Panna de Luzy, owa sławna guwernantka w processie księżny Praslin, poszła co dopiero za lorda para Anglii. Ostatnie dzienniki donoszą że p. de Bocarmé także już niedługo nosić będzie tytuł interesującéj wdowy. Idzie za mąż za urzędnika belgijskiego.

— W okolicach Derbentu, w wąwozie Hana-Syrga, istnieje nowo-odkryta kopalnia węgla ziemnego, która wkrótce do 25,000 pudów węgla produkować będzie mogła. Inżynier górniczy Zapolski, w skutek czynionych doświadczeń, utrzymuje, że węgiel ten jest lepszy od słynnego węgla w Newcastle w Anglii.

Przyjechali do Krakowa od dnia 29go do 30go września: Anna Komar z Drezna. Stefan Kieryczyński z Cieplic. Jan hr. Bąkowski z Pragi. Julian Góroczyński z Insbrucku. Franciszek Znamiecki z Preszburga. Konstanty Rachlewicz z Radomyśla. Franciszek Wilczyński ze Lwowa. Jan Gniewiński z Wolkowic. Apolonia Breuer ze Lwowa. Wojciech Böhm z Tarnowa.

Wyjechali: Alojzy Sokoliński do Rzeszowa. Franciszek Dr. Gatscher do Lwowa. Henryeta Wisłocka do Pilzna. Walerya Skibicka do Tarnowa. Radziejowska, Kurowski do Lwowa. Kazimierz, Edmund i Adam hr. Dzieduszycki do Wiednia. Jan baron Hamerheim do Warszawy. Anna Kisielewska, Edward Czaderski do Wiednia. Rozalia hr. Rzewuska, Stanisław Rozmanith do Warszawy.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

N. 23125. **RADA MIASTA KRAKOWA.** (138)

Wydział Administracyi i Skarbu.

Podaje do wiadomości, że od dnia 18 do 25 b. m. i r. PP. Jan Wątorski pod L. 632 przy ulicy Mikołajskiéj zamieszkały, kram z pieczywem pod N. 43 z pieczywym utrzymujący; Jakób Nowicki pod L. 379 przy ulicy Żydowskiéj zamieszkały, kram w Rynku głównym pod N. 44 utrzymujący; Tomasz Pindelski pod L. 514 przy ulicy Floryańskiéj zamieszkały, kram w Rynku głównym pod L. 46 utrzymujący, pieczywo największe; — zaś PP. Szczepan Małasiński i Stanisław Scheirich, pieczywo najmniejsze na sprzedaż publiczną dostarczali. — Kraków d. 28 września 1852.

Vice-prezes, *J. Paprocki.*

Z. Sek. jen. *J. Estreicher.*

Kundmachung

Die Spazierzüge, welche bisher an Sonn- und Feiertagen von Krakau nach Krzeszowice abgegangen sind, werden in dem laufenden Jahre nicht mehr verkehren.

Von der k. k. Betriebs-Direktion der östlichen Staats-Eisenbahn.

Krakau am 28sten September 1852.

Obwieszczenie.

Pociągi spacerowe, które dotychczas w niedziele i święta z Krakowa do Krzeszowic odchodziły, nie będą więcéj w bieżącym roku kursowały.

Z c. k. Dyrekcyi kolei żelaznéj rządowéj wschodniéj.

Kraków dnia 28 września 1852. (1376-2)

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. ***Kursa telegraficzne z dnia 30 wrześn.*** — Metaliki 5-proc. $95\frac{1}{2}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $85\frac{5}{16}$. — Metaliki 4-proc. $76\frac{1}{4}$. — 4-proc. z 1839 r. $141\frac{3}{4}$. — $2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. z ciągn. z 1830 r. 250, $302\frac{1}{2}$. — Augsburg $115\frac{5}{8}$. — Londyn 11 28—30 kr. — Paryż $136\frac{1}{8}$. — Akcye Bankowe 1353. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 240. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$. B. $112\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 726.

Kurs krakowski 1 październ. Banknoty $90\frac{1}{2}$. — Pruski kurant 103. — Imperyały ros. 34 gr. 18. — Ruble srebr. 100. — Dukaty 19 złp. gr. 20 — Listy Król. Pols. bez kup. dają 101, żądają. — Listy zast. galic. bez kup. żądają $90\frac{3}{4}$ dają 90. Cwancygery stare $103\frac{1}{2}$, nowe 104.

Kurs lwowski z dnia 27 wrześn. — Dukat holend. 5 złr. 27 kr. — Dukat ces. 5 złr. 33 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 36 kr. — Rubel ros. 1 złr. $51\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 42 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 22 kr. — Galic. listy zast. za 100 złr. 89 złr. 20 kr.

Ostatnie Wiadomości.

Wiedeń 28 września.

ꝏ Arcyks. Albrecht i Zygmunt, tudzież W. Książę Następca tronu Wszech Rosyj, bawią tu od wczoraj. Pan baron Mayendorff przyjął wysokiego gościa przy dworcu kolei żelaznéj.

Przyjazd pana de Prokesch d'Osten, daje do mniemania, że konferencye w sprawie celnéj na nowo rozpoczętemi zostaną. P. Prokesch d'Osten, jako poufny i wierny polityki księcia Szwarcenberga w téj kwestyi reprezentant, widział coraz więcéj potrzeby bliskiego i zupełnego porozumienia się z hr. Buol-Schauenstein, który jak widzieliście wytrwały co do zasad i widoków, skłaniał się w środkach i sposobach, więcéj niżby może książę Szwarcenberg na siebie przyjął, do pojednania się. Pan Prekesch radził, jak powiadają nie tylko wytrwałość, ale nadto śmiałość i energią. Pan hr. Buol ma przekonanie, że spokojność i umiarkowanie lubo dłuższą, ale niemniéj pewną drogą doprowadzą rozpoczęte dzieło, do zamierzonego celu. Koalicya w Monachium zastósowała się do tego przekanania. Jeżeli Prusy niechcą istotnie wywrócenia dawnego *Zollvereinu* i wypchnięcia Austryi z dalszych kombinacyj, można być pewnym, że odstąpią od swego teraźniejszego oporu.

Zjazd prefektów policyi z rozmaitych państw niemieckich w Monachium, miał na celu porozumienie się względem środków nad zapobieżeniem propagandzie, którą komitet niemiecki w Londynie porządkowi i spokojności ogólnéj grozi. Rządy mniemały, że póki w Londynie rozprawiano, można się było o słowa nie troszczyć, lecz że byłoby błędem patrzeć spokojnie na zabiegi mające na celu pożyczkę pieniężną, lub występne stowarzyszenia.

Wiedeń 29 września.

ꝏ N. Pan wrócił wczoraj o północy. Dzisiaj zwiedzał w towarzystwie W. Ks. Aleksandra arsenał. Pojutrze wyjeżdża do Zagrzebia.

Rozpuszczono tu wczoraj pogłoskę jakoby jen. Grünne przyboczny adjutant Cesarza, miał się podać do dymissyi i zostać już nawet zastąpionym przez jenerała Kempen. Pogłoska ta jest zupełnie bezzasadną. Oba ci jenerałowie zostają na swoich miejscach.

Dziennik niemiecki *Frankfurter Journal*, daje w dzisiejszym numerze (26) list z Berlina, który donosi, że odpowiedź koalicyi w München zawiera, 1mo: jednoczesne podpisanie traktatu handlowego z Austryą i odnowienie Zollvereinu; 2do przedłużenie tego ostatniego na lat 6, a najwięcéj na 8; po 3cie: przejście po tym terminie do Związku celnego ogólnego. Wiecie to już od dawna z moich listów.

Wiedeń zaczyna się ożywiać. Teatra się zapełniają. Pani de Lagrange występuje pojutrze w *Barbiere di Seviglia.*

— O spisku na życie Ludwika Napoleona w Marsylii odkrytym, donoszą, że chociaż policya od dość dawna miała w ręku wszystkie jego nici, to przecież z głównych przywódzców żadnego nieujęła i tylko podrzędnych schwytano współwinnych. Nic dziwnego, że wiadomość o odkrytym spisku ożywiła jeszcze zapał dla Cesarstwa, a może i chwilę ogłoszenia go przyspieszy.

W poniedziałek 27go książę prezydent na parostatku wojennym *Napoleon* przyglądał się manewrom morskim w porcie Marsylijskim.

— Belgijska Izba reprezentantów przystąpiła 28go b. m. do wyboru swojego prezesa. Były wiceprezes Delahaye otrzymał 54 głosy, a były prezes Verhagen tylko 46. Wiadomo że ministeryum zrobiło z wyboru p. Verhaegen kwestyą gabinetową. P. Delahaye odrzucił wybór. Przystąpiono zatém do powtórnego głosowania i p. Verhaegen otrzymał 50. P. Delahaye 48 głosów, ale p. Verhaegen z swéj strony także odmówił wyboru, zaczem Izba odroczyła się do dnia następnego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
29	2	27" 3"' 013	+ 18° 8	5"' 33	wpn. wschodni słaby	Pogoda z chmurami		+ 19°3	8°6
„	10	„ 2 047	+ 14 0	5 08	pn. wschodni słaby	Pochmurno			
30	6	„ 2 525	+ 14 2	5 08	żaden	„			

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI ZARZĄDCA.